

Wątpliwa duma, zapomniany prestiż

Marek Grzybowski

Zdjęcia ze zbiorów autora



Moja kronika aukcji Polish Prestige 1996 – 2000

W tym roku ma odbyć się 53 aukcja koni arabskich w Janowie Podlaskim. Przez ponad dwadzieścia pierwszych lat byłem tej aukcji organizatorem, autorem wielu rozwiązań marketingowych, aukcjonerem i współtwórcą wielkiego, międzynarodowego sukcesu polskich koni czystej krwi. O tym jak to się stało, że do biednego, szarego kraju za „żelazną kurtyną” zaczęli pielgrzymować ludzie z najbogatszych sfer tego świata można przeczytać w moich wspomnieniach „Koń a sprawa polska” publikowanych w Koniu Polskim nr 4-6 z roku 1994, obecnie dostępnych na portalu [„Legendy polskiego jeździectwa”](#):

[Kronika aukcji w Janowie 1970-1977](#)

[Kronika aukcji w Janowie 1978-1980, aukcje Polish Prestige 1980-1985](#)

[Kronika aukcji Polish Prestige 1986-1991](#)

W niniejszych wspomnieniach opiszę lata 1996 – 2000, kiedy prywatna spółka Polish Prestige podniosła janowską aukcję z upadku lat 1992-1995, zapewniła aukcji niezależne finansowanie i rozwój oraz przeciwstawiła się prywatyzacyjnym planom AWRSP, w konsekwencji w 2001 r. została odsunięta od organizacji aukcji i wymazana z historii. Wskażę też przyczyny, z powodu których aukcja „Pride of Poland”, nie jest dumą Polski, lecz symptomem upadku polskiej hodowli koni.

1988 – 1991 Przeciwno prywatyzacji

Źródłem niebywałego sukcesu polskich koni czystej krwi był państwowy system hodowli koni oraz odpowiedni program marketingowy. Obie te sprawy wymagały pieniędzy. Jeśli za główny cel hodowli państwowej uznamy doskonalenie i ochronę krajowego potencjału genetycznego, to hodowla nie może

być nastawiona na zysk. Aktywny program marketingowy też wymaga pieniędzy m.in. na wyjazdy zagraniczne, wydawnictwa, reklamy, udział w spotkaniach i imprezach międzynarodowych.

Na fali przemian, po 16 latach pracy w Animeksie, w 1988 r. zostałem kierownikiem, dwa lata później dyrektorem Biura Eksportu Koni. Dla wzmocnienia siły kadrowej zatrudniłem ludzi ze środowiska jeździecko-hodowlanego: Radosława Wiszniewskiego, Marka Bojarskiego, Rafała Przedpeńskiego. W tym czasie dołączył do nas Marcin Wyszomirski, podobnie jak ja, absolwent wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS. Razem rozwijaliśmy aukcje nie tylko dla koni czystej krwi, lecz również półkrwi i koni wyścigowych, zdobywając dla Polski kolejne rynki zbytu.

Niestety, w końcu lat osiemdziesiątych narzucono Polsce oszustwo prywatyzacji. Dla mojego projektu aukcyjnego lansującego państwową hodowlę (Horses of the State Stud), prywatyzacja stanowiła śmiertelne zagrożenie. Perspektywa sprzedaży stadnin arabskich dla dyrektorów Krzyształowicza i Jaworowskiego oznaczała zniszczenie dziesiątek lat ich pracy dla Polski. Niestety moje rozmowy z dyrekcją AWRSP nie pozostawiały złudzeń, że państwowe stadniny arabskie zostaną z prywatyzacji wyłączone.

Spodziewana prywatyzacja Animeksu nakazywała sądzić, że firma ta nie zechce dłużej pokrywać kosztów aukcji w Janowie i finansować związanego z nią programu marketingowego. Moją odpowiedzią było przenoszenie części kosztów bezpośrednio na stadniny. Koszty te były dzielone pośród beneficjentów aukcji w proporcji do uzyskanych korzyści.

Nigdy nie godziłem się z filozofią prywatyzacji, w wyniku której likwidowano w Polsce największe zakłady przemysłowe, często tylko po to, aby oddać rynki zbytu w obce ręce. Dla mnie prywatyzacja Animeksu oznaczała przywłaszczenie owoców mojej pracy dla polskiej hodowli przez grupę ludzi, którzy osiągnęli nad firmą kontrolę właścicielską. Nie mogłem się na to zgodzić więc odszedłem zakładając wraz ze Sławkiem, Markiem, Rafałem i Marcinem spółkę pod nazwą Polish Prestige. Uważałem, że mamy moralne prawo do tej nazwy, bo była ona moim pomysłem, nadałem ją aukcji w Janowie, której poświęciłem lata pracy zawodowej.

1992 – 1995 Trudne początki

Zaczynaliśmy prawie od zera. Skromny kapitał zakładowy, kawalerka na Złotej, jeden telefon i faks, ale za to znajomość rynku, dobre kontakty z klientami i ogromna wiara we własne siły. Gdzieś tliła się podświadoma nadzieja, że hodowcy arabscy może powierzą nam janowską aukcję. Była to oczywista naiwność. W Animeksie, po naszym odejściu pozostała większa część pracowników mojego byłego biura, którzy kontynuowali organizowanie janowskiej aukcji. Animex dla umocnienia lojalności hodowców podarował każdej stadninie samochód terenowy Mitsubishi Pajero.

Nam pozostawała aukcja koni wyścigowych i pojedyncze transakcje na koniach półkrwi, przychody bardziej niż skromne. Rodzinom „zajrzała w oczy bieda”, a wszyscy mieliśmy na utrzymaniu małe dzieci. W tej sytuacji niezawodne okazały się nasze pracujące żony i Boża Opatrzność, dzięki której dostaliśmy wreszcie kilka dużych transakcji, m.in. kontrakt na dostawę 42 koni wierzchowych dla szwadronu honorowego króla Malezji. Do mnie pewnego wieczoru zadzwonił klient z USA, któremu przed laty organizowałem wizyty w stadninach. Teraz przybywał do Polski jako specjalista energetyk, aby pomagać w utworzeniu Urzędu Regulacji Energetyki. Poprosił abym zostałem jego asystentem. W ten sposób znalazłem zatrudnienie w międzynarodowym zespole „Energy Restructuring Group”. Mogłem odciążyć budżet Polish Prestige, nie pobierając pensji ze spółki w najtrudniejszym dla niej okresie.

1996 „Tratwa ratunkowa”

Aukcja w Janowie po naszym odejściu z Animeksu z roku na rok traciła znaczenie. Gdy wynik w 1995 r spadł poniżej 50% (381.500 dol.) w porównaniu z 1991 r. (873.100 dol.) hodowcy zdecydowali na

wiosnę 1996 r. przystąpić do rozmów z Polish Prestige. Negocjacje odbywały się wbrew stanowisku AWRSP, która widziała we mnie głównego oponenta wobec swoich działań prywatyzacyjnych. Wiele wtedy pisałem i występowałem w mediach w obronie państwowych stadnin i stad.

Porozumienie z Polish Prestige usiłował zablokować jeden z dyrektorów Agencji, który z ponurą twarzą uczestniczył w naradzie.

- „Titanic tonie, przesiadamy się na tratwę ratunkową” – uciał dyrektor Jaworowski i autorytet wielkiego hodowcy przeważył. Ze strony stadnin porozumienie podpisali Ignacy Jaworowski, Michał Maciejewski (Andrzej Krzyształowicz był już na emeryturze), Andrzej Guziuk i Władysław Guziuk. Z naszej strony ja i Radosław Wiszniowski. Było to przejrzyste, spisane na jednej stronie papieru porozumienie pomiędzy partnerami, którzy znali się od dawna i mieli do siebie pełne zaufanie. W zamian za 11% prowizji firma Polish Prestige była odpowiedzialna za przygotowanie i przeprowadzenie aukcji, rozliczenie transakcji i dostarczenie koni do nabywców. Koszty aukcji były rozliczane po aukcji pomiędzy beneficjentami sprzedaży, w proporcji do uzyskanych przychodów. Firma Polish Prestige uczestniczyła w pokryciu 11% kosztów. W rzeczywistości nasz udział w kosztach był większy niż 11%, gdyż podstawą akwizycji klientów były moje wyjazdy na pokazy w USA, Europie, czy kongresy WAHO, finansowane przez naszą spółkę. Wspólnie z hodowcami ustalaliśmy coroczny budżet Festiwalu, zaliczając do przychodów wpływy ze sponsoringu, sprzedaży kart VIP, stoisk handlowych, biletów, katalogów, parkingów itp.

Porozumienie podpisaliśmy na 5 lat. Pierwszy rok był najtrudniejszy, gdyż w spółce nie mieliśmy dość kapitału, aby wyłożyć koszty aukcji, a ponadto zostało nam tylko 4 miesiące na jej organizację. Dzięki uprzejmości naszych przyjaciół z USA, wydawców i właścicieli najważniejszych periodyków Arabian Horse World (Nat Gorham) i Arabian Horse Times (Dixie Ryan) mogliśmy szybko umieścić w nich reklamy, zaproszenia, wydrukować katalog aukcyjny przekładając płatności na po aukcji. Raymond Mazzei i Tomek Skotnicki pomogli zmobilizować klientów. Przydały się też moje osobiste kontakty międzynarodowe. Aukcja musiała odbyć się pod gołym niebem, gdyż nie mieliśmy środków na wynajęcie namiotu cyrkowego. Wynik aukcji 1996 (459.500 dol.) był już o 20% wyższy w porównaniu do aukcji Animeksu z roku 1995 (381.500 dol.).

We wstępie katalogu Narodowego Pokazu 1996 zdefiniowałem nasze długofalowe zadania, obiecując:

- „Sprawnie przygotować i przeprowadzić nasze imprezy ku zadowoleniu polskich i zagranicznych gości,
- Zapewnić naszym gościom z zagranicy szerszą możliwość zetknięcia się z polską kulturą, sztuką, historią i dynamiczną teraźniejszością,
- Zaznajomić szersze kręgi polskiej i środkowo-wschodniej publiczności z koniem arabskim czystej krwi, który niesie ze sobą radość bycia z naturą, okazję do spotkań towarzyskich, eleganckie emocje aren pokazów i torów wyścigowych...”

Nowa nazwa “Polish Arabian Summer Festival” była zapowiedzią rozwoju naszej imprezy w ważną atrakcję turystyczną końca polskiego lata.

W listopadzie tego roku razem z Izą Zawadzka reprezentowałem Polskę na kongresie WAHO w Abu Dhabi. Moją rolą było zapraszanie do Polski potencjalnych klientów. Podczas jednego z kongresowych przyjęć poznałem przedstawicieli Tureckiego Jockey Clubu, od których dowiedziałem się, że przewidują zakup kilku ogierów dla państwowego programu hodowlanego. Umówiliśmy się na ich przyjazd do Polski w 1997 r.

1997 Celebując 180 lat Janowa

- Günaydın Türkiye'nin Bayları - wśród wielojęzycznych przywitania, którymi zwykle otwierałem aukcje, tureckie powitanie budziło szczególne nadzieje. Gwiazdą aukcji (Lot A) był siwy, piękny i dzielny derbista Batyskaf, a jednocześnie Czempion Polski 1996. Rozpoczynając aukcję wiedziałem, kto będzie go licytował i że będzie to ostra jazda.

Przedstawiciele Turkish Jockey Club przyjechali do Polski już wiosną 1997. Zorganizowaliśmy dla nich objazd wszystkich stadnin i wizytę na Służewcu, gdyż poszukiwali ogierów z linii wyścigowych. Spośród wielu znakomitych koni Batyskaf i Druid zyskały ich szczególne uznanie. Oczywiście żaden nie był na sprzedaż, ale „w drodze wyjątku” hodowcy zgodzili się wystawić Batyskafa na aukcji „zokazji 180-lecia janowskiej stadniny”.

Zdjęcia do katalogu aukcyjnego wykonał amerykański fotograf Stuart Vesty, którego zaprosiłem do współpracy, podczas mojej wizyty na pokazach w USA. Sesje zdjęciowe dla tej i wszystkich akcji Polish Prestige organizowane były w stadninach w maju przez Marka Bojarskiego i Sławka Wiszniowskiego. Po tygodniu, spośród setek odbitek wybieraliśmy najlepsze zdjęcia do katalogu. Batyskaf miał w katalogu dobre, dynamiczne zdjęcie, ponadto lansowaliśmy go na okładce katalogu Pokazu Narodowego, a jego pochodzenie i karierę opisała Anna Stojanowska w artykule „Batyskaf, czyli dwa w jednym”.

Marcin Wyszomirski i Joanna Lewicka, opiekujący się klientami z ramienia Polish Prestige, posadzili gości z Turcji w strefie VIP, zaraz obok stołu zajmowanego przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który nie tylko przyjął patronat honorowy Festiwalu, ale przybył osobiście i dzień wcześniej odznaczył Andrzeja Krzyształowicza Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Licytacja Batyskafa ruszyła ostro od 100 tys. dolarów przebiciami po 10 i 20 tysięcy. Od 200 tysięcy podniosłem przebicia na 50 tysięcy i w grze pozostało już tylko dwóch licytujących. Gdy licytacja osiągnęła 350 tysięcy Turcy dołożyli równe 100 i ich przeciwnik na poziomie 450 tysięcy uznał się za pokonanego.



Szóstka siwych kladrubów ze Stadniny Koni w Kladrubach (Czechy). Dyrektor Norbert Zalis obronił przed prywatyzacją SK Kladruby, które jako dobro narodowe należy dalej do Państwa.

Prezydent pogratulował Turkom i powiedział po aukcji:

...”- Patrę na naszych gości z zagranicy i widzę, że możemy być spokojni o ich dalsze zainteresowanie, a kiedy patrzę na łożę VIP-ów, to jestem w ogóle spokojny, że tej stadninie nic złego stać się nie może, a prezydent jest tego najlepszym gwarantem...”

Sukcesy aukcji 1996 i 97 upewniały nas w przekonaniu, że drogą ratowania stadnin arabskich przed prywatyzacją jest rozwój aukcji, mobilizacja opinii publicznej, angażowanie mediów, a także dalsze zabieganie o poparcie polityczne. Przykładem dla nas był sukces Norberta Zalisa, dyrektora stadniny w Kladrubach. Norbertowi udało się przekonać władze Republiki Czeskiej, że Kladruby są dobrem narodowym, co zapobiegło prywatyzacji. Odwiedziliśmy Norberta w Kladrubach w 1997 roku, aby dowiedzieć się jak dokonał tego, co w Polsce wydawało się niemożliwe. Norbert pomógł nam jak mógł. Przywiózł na Polish Arabian Summer Festival 1998 swój najlepszy zaprzęg sześciu kladrubskich ogierów, które stały się ozdobą pokazu i aukcji.

1998 Dwudziesty pokaz narodowy

Gdy w 1979 r namawiałem hodowców do zgody na zorganizowania przez Animex pierwszego pokazu narodowego, nie było łatwo ich przekonać. Po dwudziestu latach Polish National Arabian Horse Show był już ważnym elementem Festiwalu. Z marketingowego punktu widzenia koniom oferowanym na aukcjach potrzebne były wyniki i tytuły, publiczności i klientom dodatkowa atrakcja programu. Pokaz i aukcja odbywały się na największym placu janowskiej stadniny zamkniętym z jednej strony linią białych namiotów, pod którymi ekipa Marka Bojarskiego ustawiała stoły VIP i organizowała catering. Po drugiej stronie placu zbudowana była trybuna z wolnym wstępem dla publiczności.



Pokazy koni aukcyjnych odbywały się na tle klasycznej architektury Janowa. W 1998 r. koniom wyprowadzanym ze Stajni Zegarowej towarzyszyła wyjątkowa oprawa muzyczna.

- „Gratuluję pomysłu” – powiedziała Halina Frąckowiak, która z Ewą Wiśniewską podeszła do stanowiska, z którego prowadziłem pokaz. – „Nie wiedziałam, że konie tak dobrze mogą się komponować z muzyką Chopina”.

Festiwal w Janowie z roku na rok stawał się modną imprezą, przyciągającą znane osobistości świata kultury i sztuki. To był mój autorski pomysł - stworzenie najważniejszej na świecie imprezy dla koni arabskich, złożonej z szeregu wydarzeń, w tym największej na świecie aukcji, pokazu narodowego, międzynarodowego dnia wyścigowego, otwartych dni w stadninach, a także programów turystycznych umożliwiających zetknięcie klientów z polską historią, bogactwem i różnorodnością polskiej kultury.

Festiwal miał też na celu pozyskiwanie sponsorów, co miało zapewnić finansowanie kosztów aukcji. Dla mnie osobiście najważniejszą jednak funkcją Festiwalu było uświadamianie opinii publicznej, mediów i polityków, że państwowe stadniny są dobrem narodowym, które docenia cały świat. Takie treści były komunikowane mediom i publiczności poprzez wydawnictwa festiwalowe: katalog pokazu, któremu nadałem formę magazynu „Araby w Polsce” oraz „Gazetę Festiwalową”, która rozdawana była wśród publiczności. Festiwal dosłownie przyciągał wycieczki z całego kraju. Chciałem, aby polska publiczność z pełną świadomością uczestniczyła w imprezie, dlatego aukcje i pokazy prowadziłem dwujęzycznie.

Wszystkie wydawnictwa Festiwalu opracowywane były w redakcji Konia Polskiego, miesięcznika podniesionego z niebytu i finansowanego przez spółkę Polish Prestige. Świadkiem naszej pracy był zatrudniony przez nas redaktor naczelny Marek Szewczyk. Ogrom pracy w skład i przygotowanie do druku wkładał Witek Mickiewicz.



Shirley i Charlie Watts (perkusista kultowego zespołu The Rolling Stones), brytyjscy hodowcy koni, którzy pokochali polskie araby.



Shirley Watts odbiera gratulacje od Marka Treli. Pierwszy z lewej, Prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski zaszczylił swoją obecnością aukcję w Janowie Podlaskim, 2000 rok.

Bohaterami aukcji 1998 okazali się klienci z Anglii państwo Shirley i Charlie Watts, którzy zapłacili 200.000 dol. za Emildę, Lot 1. Perkusista Rolling Stones budził największe zainteresowanie mediów i publiczności. Panią Shirley poznałem na pokazie w Aachen. Jej przyjazd z mężem okazał się aukcyjną sensacją. Razem tworzyli dobrany zespół: Shirley decydowała co kupić, Charlie zaś, ile zapłacić.

W tym samym roku odbył się w Bahrajnie kongres WAHO. Nakłaniałem tam Iżę Zawadzka, aby zgłosiła Polskę jako organizatora jednej z kolejnych konferencji. Iza, onieśmielona przepychem i oprawą zapewnianą przez arabskich gospodarzy nie wierzyła, że stać nas w Polsce na organizację kongresu na zbliżonym poziomie. Podjąłem więc działania zakulisowe. Zaprzyjaźniona z nami Katrina Murray, Sekretarz Wykonawczy WAHO, zapaliła się do pomysłu i przekonała prezydenta Jay'a Stream'a. Polsce ten kongres po prostu się należał, organizacyjnie mógł być przeprowadzony przez spółkę Polish

Prestige, jako o tym jak jeszcze jeden element rozwijającego się Festiwalu i ważny czynnik marketingowy dla polskiej hodowli.

1999 Trzydziesta aukcja

W drodze do Arizony na wiosenny pokaz w Scottsdale, spotkałem się w Nowym Jorku z Mike Nichols'em, słynnym reżyserem, hodowcą, sympatykiem Polski i polskiej hodowli. Zналиśmy się osobiście od 1974 r., kiedy jako przedstawiciel Animeksu zwiedzałem stadninę Mike'a w Connecticut. W 1976 na aukcji Nichols Sale, gdzie polska Elkana uzyskała rekordową cenę 185.000 dolarów, Mike wtajemniczał mnie w sekrety aukcji. Mike, z zainteresowaniem przyjął mój pomysł nakręcenia filmu fabularnego na tle historii Janowa od rabunku koni we wrześniu 1939 przez Sowietów, niemiecką okupację, wojenną tułaczkę aż do powrotu koni do Polski. Potrzebny był dobry scenariusz i pieniądze. Załatwienia obu spraw mogłem się podjąć po powrocie do Polski. Liczyłem na poparcie polityczne prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który ponownie obiecał przyjazd na aukcję. Finansowanie stało się realne ze względu na rosnące wpływy od sponsorów. Przewidywałem, że premiera filmu powinna poprzedzić kongres WAHO w Polsce, planowany na sierpień 2004 r.

Na przełomie roku 98/99 porozumieniem zakończył się spór prawny o nazwę Polish Prestige. Animex pod wodzą prezesa Jerzego Milewskiego wycofał roszczenia i przyjął honor Generalnego Sponsora Festiwalu. Głównym sponsorem został operator telefonii komórkowej Plus GSM, który ustawił w Janowie maszt, zapewniający klientom możliwość licytacji telefonicznej.

Rok 1999 był kluczowy w moim sprzeciwie przeciw prywatyzacji. Pomimo słownych gwarancji ze strony prezydenta, że stadninie „nic złego stać się nie może” istniało systemowe zagrożenie ze strony AWRSP (Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa), struktury powołanej do likwidacji PGR-ów. Stadniny państwowe i stada ogierów przekształcono w spółki i tak jak PGR-y poddano pod zarząd AWRSP. Przy całkowitej bierności środowiska urzędnicy Agencji rozprzedawali i likwidowali państwowy system hodowli koni zorganizowany po wojnie przez wybitnych polskich hodowców. Marniały i znikły ośrodki hodowlane, obiekty kultury narodowej i historii, których kiedyś zazdrościli nam goście Animeksu. Sprywatyzowane Kurozwęki znikły po kilku latach. Janów, Michałów i Białka ocalały w wyniku rozgłosu i sukcesu aukcji. Stawiano jednak przed prezesami niewykonalne zadanie osiągnięcia opłacalności ekonomicznej. AWRSP stworzyła po jakimś czasie „listę przedsiębiorstw strategicznych”, które miały być wyłączone z prywatyzacji, nie zapewniono jednak hodowli państwowej systemu finansowania, którego nawiasem mówiąc, nie ma do tej pory.

Przygotowując materiały aukcyjne i wiedząc o zapowiedzianej wizycie prezydenta Kwaśniewskiego napisałem tekst do Gazety Festiwalowej pt. ["Swego nie znacie"](#). Nazwałem w nim AWRSP „macoszym właścicielem”, który nie rozumie jaką wartością są państwowe stadniny. Gazeta była materiałem na konferencji prasowej, została przekazana prezydentowi, nie można więc wykluczyć, że stała się jednym z argumentów, który przekonał prezydenta do wystąpienia przeciw prywatyzacji stadnin.

Już po wydrukowaniu i rozesłaniu katalogu aukcyjnego Turecki Jockey Club zgłosił chęć kupienia michałowskiego Druida. Uzyskaliśmy zgodę prezesa Jerzego Białoboka i zaprosiliśmy Turków do przyjazdu na aukcję. Driud figurował w katalogu aukcyjnym jako „Reference Sire” – ogier czołowy w Michałowie i Janowie, więc informacja o nim była już u klientów. Błyskawicznie powiadomiliśmy wszystkich o sensacyjnej ofercie. Licytowany jako Lot A, Druid kupiony został brawurowo przez Turków za 500 tys. dolarów, a wynik aukcji Polish Prestige i Silent Sale przekroczył 1.360.000 dolarów.

Mój tekst w Gazecie Festiwalowej wywołał wściekłość AWRSP. Drogą pantoflową dotarła do nas wypowiedź jednego z dyrektorów Agencji, że „Grzybowski już tej aukcji nie będzie prowadził”. Porozumienie ze stadninami nie przewidywało warunków wcześniejszego rozwiązania, a niewątpliwe sukcesy aukcji nie dawały przesłanek do sporu prawnego, postanowiono więc zaczekać do zakończenia kontraktu w 2001 r.

2000 Sukces Millenium

Milenijny rok 2000 przyniósł pełen rozkwit projektu. Na potrzeby programu Gentle Poland uzyskaliśmy licencję biura podróży. Pozwalało to uzyskać zniżki hotelowe dla gości Festiwalu, specjalną obsługę i zniżki na bilety PLL Lot. Patronat prezydenta, medialny TVP1 oraz ogromne zainteresowanie mediów i publiczności umożliwiły pozyskanie dla Polish Arabian Summer Festival sponsorów z najwyższej półki. W rezultacie wszystkie koszty reklamy, organizacji i obsługi aukcji oraz całego Festiwalu niemal w 100% zostały pokryte z przychodów poza-aukcyjnych. Widziałem dalsze perspektywy rozwoju naszego projektu, co docelowo zapowiadało możliwość uzyskiwania przez stadniny dodatkowych przychodów, poza zyskami ze sprzedaży koni.

Gospodarzem Polskiego Pokazu Narodowego została firma Volvo, dzięki której pomiędzy klasami koni arabskich odbył się pokaz specjalny „Volvo Class”, podczas którego sponsor zademonstrował w ruchu kilka najnowszych modeli swoich aut.



Aleksander i Jolanta Kwaśniewscy podczas rozmowy z Shirley i Charlie Watts, Markiem Trelą i Anną Stojanowską

Ważnym elementem Festiwalu był Międzynarodowy Arabski Dzień Wyścigowy organizowany na Służewcu. W tym czasie heroiczną walkę o utrzymanie w zasobach Skarbu Państwa, tego jednego z najpiękniejszych obiektów wyścigowych na świecie, toczył prezes Marek Przybyłowicz.

Spółka Polish Prestige włączyła się do walki o ["polskie Ascot"](#) rozwijając festiwalowy Dzień Wyścigowy, zapewniając rekordową w owym czasie sumę nagród 200 tys. zł i atrakcyjną oprawę. Czyniło to z naszej imprezy najważniejszy miting dla koni arabskich w Europie. Główny wyścig dnia Nagrodę Europy objęła patronatem firma Michelin. Nagroda Białki odbyła się pod patronatem operatora komórkowego Plus GSM. Wyścigi poprzedziła konferencja prasowa Michelin/Polish Prestige, oraz pokaz balonów Michelin na gorące powietrze w centrum toru. Eleganckie wieczorne przyjęcie „Pod fontanną” połączyło gości biznesowych Michelin, klientów aukcji, hodowców i środowisko wyścigów konnych we wspólnym celebrowaniu pięknej imprezy, koni arabskich, polskiej gościnności i aukcji Polish Prestige 2000.



Paulo Biłyk (Brazylia) cieszy się z zakupu Pamira, obok George Altenberg (USA), w głębi Kina Murray (WAHO).
Fot. Stuarta Vesty ze zbiorów Marka Grzybowskiiego.

Najdroższe klacze aukcji (obie z Janowa Podlaskiego) kupili nasi stali klienci z Anglii, państwo Shirley i Charlie Watts. Za Alejkę (lot 4) zapłacili 100.000 dol., za Eużę (lot 6) 110.000 dol. Pamira, zasłużonego, ale już 16-to letniego syna Probata, wyhodowanego w Janowie ogiera czołowego, nowy klient Paulo Biłyk z Brazylii, zakupił za 100.000 dol. Paulo, z żoną, dziećmi oraz ojcem, emigrantem z Polski, przybyli do Polski na moje zaproszenie, które przekazałem im podczas pokazu w Scottsdale. Żywiolowo przez Paulo okazywana radość z powodu zakupu Pamira, który licytowany był jako pierwszy (LotA), stanowiła doskonały początek aukcji. W sumie przyniosła ponad milion dolarów.



Wydawnictwa festiwalowe i aukcyjne opracowywane były w redakcji Konia Polskiego.

Polish Prestige Janów 2000 Sale była ostatnią aukcją organizowaną przez nas w ramach porozumienia podpisanego z hodowcami wbrew stanowisku AWRSP w r 1996. W stadninach rządzą już nowi prezesi, hodowcy, których znaleźliśmy od dawna, nie posiadający jednak tej niezależności i autorytetu co starzy mistrzowie. Urzędnicy Agencji umiejętnie manipulowali ambicjami przekonując swoich podwładnych, że aukcje powinny organizować stadniny. We wszystkich festiwalowych wydawnictwach wykazywaliśmy stadniny i AWRSP jako współorganizatorów Festiwalu, jednakże prawda była taka, że całość wysiłku organizacyjnego złożonej imprezy spoczywała na Polish Prestige. Niechęć AWRSP przynosiła efekty. Sukces, który powinien być doceniany jako wspólne osiągnięcie stał się powodem zawiści.

2001 upadek aukcji, czyli „zamienił stryjek...”

Do „przetargu” na organizatora aukcji przystąpiliśmy wiedząc, że wymyślono tę procedurę tylko po to, aby nas się pozbyć. Perfidia polegała na tym, że AWRSP postanowiła utracić Polish Prestige rękami Marka Treli i Jerzego Białoboka. Już sam pomysł przetargu na mój autorski projekt, który tworzyłem i realizowałem od wczesnych lat siedemdziesiątych do jego kulminacyjnego rozwoju w latach 1996-2000 był nieuczciwością. Mimo to złożyliśmy dobrą ofertę, popartą wieloletnim doświadczeniem organizowania i prowadzenia tej imprezy. Polturf, który nie miał żadnego doświadczenia w tej materii, nie miał wiedzy o rynku koni arabskich, wygrał ponoć jednym punktem. My zaproponowaliśmy prowizję 11% oni 10%. Nie ogłoszono już potem żadnego przetargu, mimo iż Polturf podwyższył swoją prowizję do 12%, zagwarantował sobie minimum wynagrodzenia 550 tys. zł i przejął całość wpływów poza-aukcyjnych.

Trudno jest mieć pretensje do prezesów stadnin. Zrobili to, czego od nich oczekiwano. Przykre jest to, że wtedy nikt ze środowiska nie ujął się za nami, a przecież zwłaszcza Iza Zawadzka i Anna Stojanowska doskonale wiedziały, ile pracy, energii i pomysłów wkładaliśmy w rozwój aukcji w Janowie. Odcięto nas całkowicie od rynku, każąc naszym klientom korzystać z usług Polturfu. Torpedowano nasze próby stworzenia oddzielnej aukcji i pokazu dla hodowców prywatnych. A najgorsze było to, że dyskredytowano Polish Prestige w Polsce i zagranicą.

Odwołanie prezesów Janowa i Michałowa w 2015 r. było kamykiem, po usunięciu którego zawaliła się konstrukcja Pride of Poland. W wyniku ustawionego przetargu Polturf przejął w pełni rozwiniętą, samofinansującą się imprezę. Konsumując owoce z drzewa zasadzonego przez Polish Prestige, nowy organizator, poza swoją nazwą, wprowadził zmiany, które w efekcie uzależniły powodzenie aukcji od czynników zewnętrznych:

1. Naszą całoroczną, kosztowną i pracochłonną akwizycję na światowych rynkach, polegającą na ciągłym poszukiwaniu i zdobywaniu finalnych klientów, zastąpiono współpracą z pośrednikami - agentami, w efekcie to oni zdominowali klientelę aukcji Pride of Poland.
2. Konsekwencją współpracy z pośrednikami była konieczność płacenia prowizji. Wobec braku formalnych możliwości pośrednicy otrzymywali poza-aukcyjne gratyfikacje w postaci uprzywilejowanych umów leasingowych na najcenniejsze klacze i pozyskiwanie zarodków. Te poza-aukcyjne transakcje podważają oficjalne wyniki aukcyjnej sprzedaży Pride of Poland. Dzierżawy najcenniejszych klaczy i nieetyczny proceder pozyskiwania zarodków stały w sprzeczności z dobrem polskiej hodowli, logiką marketingu i zasadami, których kiedyś przestrzegano w stadninach państwowych.
3. Techniczną organizację aukcji, oprawę i reklamę oddano firmom zewnętrznym, przez co Dni Arabskie nie miały już, wypracowanego przez Polish Prestige, wyjątkowego, polskiego charakteru. Upodobniły się do innych pokazów, organizowanych w podobny sposób na całym świecie.
4. Rozmontowano oryginalną koncepcję Polish Arabian Summer Festival odłączając z niej Międzynarodowy Dzień Wyścigowy. Nie kontynuowano programu Gentle Poland, który miał na celu promocję polskiej hodowli w kontekście ojczyściej kultury i historii. Nie było to zresztą

- potrzebne, gdy zaniechano akwizycji finalnych klientów.
5. Podobnie, wg nowych organizatorów, niecelowe było kontynuowanie, wypracowanej przez Polish Prestige, kompleksowej obsługi klienta, od zaproszenia do Polski, aż do dostarczenia kupionego przezeń konia do jego stajni. Nasz stały zespół aukcyjny zastąpiony został doraźnie wynajętymi ludźmi, a obsługę wysyłek koni oddano zagranicznej agencji, tracąc w ten sposób jedno ze źródeł przychodów, a co więcej, utracono ważne źródło informacji o preferencjach klientów i poziomie ich satysfakcji z wizyty w Polsce.
 6. Nie potrafiono utrzymać przy imprezie pozyskanych przez nas sponsorów, w zamian głównym sponsorem Dni stała się Agencja Nieruchomości Rolnych.
 7. Pracownikom stadnin i mieszkańcom Janowa, dla których aukcja Polish Prestige była ich własnym świętem, kazano płacić bilety wstępu, podczas gdy u nas byli oni honorowymi gośćmi, cieszącymi się i nagradzającymi oklaskami licytacje. Utracony został ten niezwykle klimat aukcji Polish Prestige, doceniany również przez gości z zagranicy.

Upadek hodowli

Realizując, narzucone przez AWRSP, niewykonalne zadanie osiągnięcia opłacalności ekonomicznej hodowcy musieli przyjąć za cel hodowli wygrywanie pokazów i osiągnięcie rekordów cenowych. Zapomniano, że głównym powodem istnienia stadnin państwowych jest utrzymywanie banku genów. Polską hodowlę, która za Krzysztalowicza i Jaworowskiego wytyczała światowe trendy, ich następcy poddali modzie dyktowanej przez innych.

Efektom błędnej filozofii hodowlanej było nadmierne użycie w Polsce obcych ogierów. Dolew krwi Saklawi I zamienił się w „zalew”, przed czym przestrzegала prof. Krystyna Chmiel. Wydaje się, że poza wygrywaniem pokazów hodowcy zakładali również, że właściciele modnych ogierów, użytych w Polsce będą chętnie kupowali ich urodzone od naszych klaczy potomstwo. W ten sposób dla doraźnych celów pozbyto się wszystkich elementów, które budowały potęgę polskiej hodowli czystej krwi. Polskie konie nie musiały już być „piękne i dzielne”, nieistotna więc stała się próba wyścigowa.

Zalew obcej krwi spowodował, że nieaktualna stała się marka Pure Polish. Straciło swoje znaczenie reklamowe hasło „Horses of the State Stud”, skoro hodowla państwowa przestała się różnić od hodowli prywatnej.

Pozwolę sobie tutaj przytoczyć zdanie prof. Chmiel: *„Poczynając mniej więcej od 2006, także i w polskiej hodowli wzorem do naśladowania coraz powszechniej stawał się dominujący w krajach zachodnich, a przejęty z krajów Bliskiego Wschodu, typ "egzotyczny" – zauważalny zwłaszcza w rysunku głowy, dążący do maksymalnego skrócenia partii pyskowej i uzyskania przesadnie szczupaczego profilu, co nieraz wiązało się z utrudnieniem naturalnego procesu oddechowego. Konie o takim pokroju wygrywały pokazy wysokiej rangi, co powodowało intensywniejsze użycie ogierów przekazujących tę cechę, pochodzących przeważnie z egipskiego rodu Saklawi I.”*

Cenna uwaga, ale typ „egzotyczny” nie powstał na Bliskim Wschodzie. To moda wykreowana przez stosunkowo niewielką klikę pośredników, przeważnie sędziów, trenerów i prezenterów - osób ze środowiska pokazowego, które odnoszą wielkie korzyści z międzynarodowego handlu. Światowa hodowla koni arabskich została przez nich wpędzona w ślepią uliczkę. Coraz więcej hodowców zaczyna już zdawać sobie sprawę, że wyniki międzynarodowych pokazów w mniejszym stopniu zależą od jakości koni, często są natomiast zwykłą „ustawką”. Pisałem o tym szerzej we wpisie Smutek Arabów.

Kilka uwag końcowych

Zajmując się całe życie zawodowe organizacją i prowadzeniem aukcji chcę stwierdzić z całą mocą, że aukcja i sprzedaż koni nie jest ani celem, ani uzasadnieniem istnienia stadnin państwowych. Aukcja jest

najlepszym sposobem pozbycia się z hodowli nadmiaru koni, w sytuacji istnienia przewagi popytu nad podażą. Tę przewagę można budować poprzez umiejętne działania marketingowe i nie jest to kompetencja hodowców, tylko wieloletnia praca wyspecjalizowanego zespołu, takiego jaki stworzyła firma Polish Prestige, a jakim nigdy nie był Polturf. Decyzję hodowców z grudnia roku 2000 najlepiej konkluduje znane polskie przysłowie „zamienił strzyk siekierkę na kijek”.

Gdy na świecie toczy się gra o wielkie pieniądze Polsce zostało tylko wspomnienie po wspaniałej tradycji hodowlanej i etosie niezrównanej kawalerii. U nas od ćwierci wieku toczy się tylko jałowa dyskusja o reformie hodowli koni i polskim jeździectwie zdobywającym medale na polskich koniach. Powoływane są co raz to nowe komisje przez kolejnych ministrów rolnictwa i tylko polskiej hodowli brak i dalej niszczeje zabytkowa infrastruktura.

Polska hodowla nie będzie uczestniczyć w światowym rynku, o ile wpierv nie zostanie odbudowany, zniszczony przez AWRSP i ANR państwowy system hodowli. Potrzeba do tego nowej struktury organizacyjnej, potrzeba pieniędzy, potrzeba dużej populacji klaczy. To wszystko w polskich warunkach jest możliwe jedynie w oparciu o hodowlę państwową, która swoje cele hodowlane musi określać w perspektywie nie kilku, lecz kilkudziesięciu lat. [Zarys programu](#), umożliwiającego odbudowę hodowli państwowej w aktualnych warunkach ekonomicznych istnieje od 2009 r., ale żadna ekipa polityczna nie jest zainteresowana podjęciem dyskusji. Mój tekst "[Walka z parowozem](#)", napisany w 2004 roku, niestety ciągle nie stracił swojej aktualności.

Dokumenty (konsprawapolska.pl):

- [Chronologia rozwoju rynku 1969 - 2000](#)
- [Wyniki aukcji Polish Prestige 1996-2000](#)
- [Koszty Festiwalu i sponsoring 1996 – 2000](#)
- [Artykuł „Swego nie znacie”](#)
- [Pismo przewodnie do Oferty Przetargowej Polish Prestige](#)
- [Oferta przetargowa Polish Prestige grudzień 2000](#)
- [Narodowy Program Rozwoju Hodowli Koni i Jeździectwa](#)
- [Artykuł „Polskie Ascot”](#)
- [Artykuł „Walka z parowozem”, 2004](#)

Dokumenty Polska Cyfrowa Biblioteka Jeździecka:

Publikacje:

- [„One tworzyły piękno” \(2007\) – Krystyna Chmiel](#)
- [„Dwa wieki polskiej hodowli...” \(1983\) – Witold Pruski](#)
- [„The Breeding of Purebred Arabian Horses in Poland” \[EN\]\(1989\) – Roman Pankiewicz](#)

Artykuły:

- [„Wątpliwa duma, zapomniany prestiż” \(2023\) – Marek Grzybowski](#)
- [„Meandry Aukcji w Janowie” \(2019\) – Marek Grzybowski](#)
- [„Mazurek Dąbrowskiego na pustyni” \(2018\) – Wiktor Ferfecki](#)
- [„Inny punkt widzenia – konie czystej krwi arabskiej” \(2018\) – Jerzy Białobok, Marek Trela.](#)

Anna Stojanowska

- „Zło prywatyzacji” (2018) – Marek Grzybowski
- „Wyniki aukcji w Janowie Podlaskim” (2017) – Krystyna Chmiel
- „Neofici kapitalizmu” (2000) – Marek Grzybowski, Radosław Wiszniowski
- „Rozmowy o rynku” (1996) – Marek Grzybowski
- „Sprzedaż czy wyprzedaż” (1996) – Marek Grzybowski
- „Nowa Dynamika Ministerstwa Rolnictwa” (1996) – Marek Grzybowski
- „Anty-koncepcja” (1993) – Marek Grzybowski
- „Zachować Stada, ocalić tradycję” (1993) – Marek Grzybowski
- „Czas najwyższy” (1992) – Marek Grzybowski
- „Rynek po prostu” (1992) – Marek Grzybowski

Katalogi:

- „Arabians of the State Stud” [EN](2000)
- „Arabians of the State Stud” [EN] (1999)
- „Arabians of the State Stud” [EN] (1998)
- „Aukcja Polish Prestige – Janów 1996” (1996)
- „Katalog Polish Prestige” [EN][DE][ES]

Czasopisma:

- „Gazeta Festiwalowa” (2000)
- „Araby w Polsce” (1999)
- „Araby w Polsce” (1998)
- „Araby w Polsce” (1996)

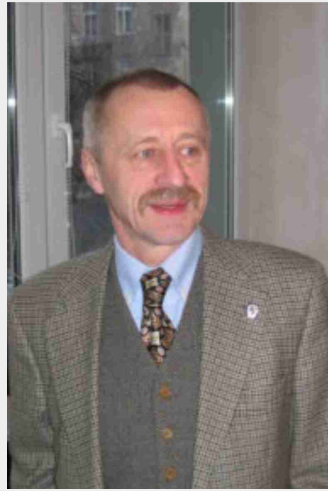
Zaproszenia:

- „Polish Arabian Summer Festival” (2000)

Bezprecedensowy, międzynarodowy sukces aukcji Polish Prestige w Janowie Podlaskim i całego Festiwalu Polish Arabian Summer Festival był możliwy dzięki pracy wielu osób skupionych w, i wokół firmy Polish Prestige. Wszystkim składam serdeczne podziękowania i słowa uznania, w tym całemu Zarządowi Spółki Polish Prestige.



Radosław Wiszniowski,
Dyrektor Zarządzający,
koordynator pracy wielu
zespołów ludzkich
zaangażowanych
w planowanie i realizację
imprezy.



Marek Bojarski, Dyrektor
Techniczny, odpowiedzialny
za wybudowanie,
funkcjonowanie i zwiniecie
całej infrastruktury
technicznej pokazu i aukcji
w Janowie.



Śp. Marcin Wyszomirski,
Członek Zarządu,
odpowiedzialny za kontakty
międzynarodowe i handlowe
oraz spedycję koni
sprzedanych na aukcji.



Śp. Rafał Przedpelski,
Członek Zarządu, lekarz
weterynarii odpowiedzialny
za dokumentację i nadzór
weterynaryjny aukcji
i pokazu.



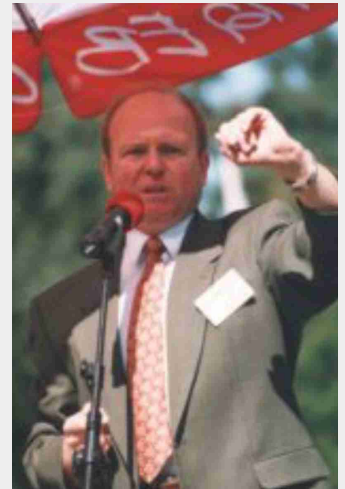
Joanna Lewicka, Kierownik
Biura Aukcji, odpowiedzialna
za dokumentację aukcyjną,
kontrakty sprzedaży,
kontakty z klientami,
spedycję koni po aukcji.



Ewa Kizerwetter, Główna
Księgowa, odpowiedzialna za
rozliczenia aukcji ze
stadninami, usługodawcami,
urzędami itp.



Ewelina Ćwiklak, Kierownik
Biura Pokazu Narodowego,
odpowiedzialna za zgłoszenia
koni, pracę sędziów, przebieg
pokazu, wyniki i nagrody.



Marek Grzybowski, prezes -
planowanie, wydawnictwa,
akwizycja międzynarodowa,
prowadzenie aukcji i pokazu.